

*Agnieszka Korycińska**

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Jagielloński

CYWILIZACJA SŁOWA DRUKOWANEGO WOBEC ZAGROŻEŃ VIDEOSFERY. W KRĘGU FRANCUSKIEJ MEDIOLOGII [THE CIVILIZATION OF PRINTED WORD AND THE THREATS OF VIDEOSPHERE. IN THE CIRCLE OF FRENCH MEDIOLGY]

Abstrakt: Przedstawiono kontrowersyjne założenia francuskiej mediologii sformułowane przez Régis'a Debraya. Omówiono teorię trzech wieków ludzkiego intelektu (logosfera, grafosfera, videosfera). Każda z następujących po sobie er przedstawia odmienną etykę pracy umysłowej oraz różne tryby odkładania przez wspólnoty kulturowe wartości symbolicznych i intelektualnych. Kondycja umysłowa społeczeństw bezwzględnie zależy od zespołu dominujących w danym czasie technik zapisu i przekazywania treści informacyjnych i symbolicznych. Videosfera, jako środowisko opanowane przez techniki przekazu audio-wizualnego, obsługiwane przez narzędzia informatyczne warunkuje tryby rozumowania uboższe i mniej wydajne niż te ukształtowane w dobie panowania druku.

Abstract: This paper presents controversial ideas of French mediology formulated by Régis Debray. The theory of three eras of human intellect is described (logosphere, graphosphere and videosphere). They follow each other and present different ethics of intellectual work and different ways of accumulating symbolic and intellectual values by cultural communities. Mental condition of societies strictly depends on forms of recording and transferring informative contents and symbolic meanings, which dominate in a particular period. Videosphere, as an environment dominated by audiovisual technology and computers, stimulates simpler and less efficient ways of thinking than those shaped in the era of print.

* Mgr AGNIESZKA KORYCIŃSKA, absolwentka studiów BIN UJ (2000 r.) oraz studentka V r. filologii romańskiej, aktualnie doktorantka. Opublikowała: *Literatura fantasy w obiegu bibliotecznym. Notes Biblioteczny* 2000 nr 2, s. 51–78; [współaut.] *Literatura w cyberprzestrzeni na przykładzie portalu „Russkaja Fantastika”*. W: Waszkielewicz, H., J. Świeży (red.) *Stroitel' Čudotvornyj. Szkice o literaturze rosyjskiej*. (2000). Kraków: Tertium, s. 137–149. Adres elektr.: korycin@bilon.miks.uj.edu.pl

MEDIOLOGIA RÉGIS'A DEBRAYA

Publikowanie elektroniczne jest jedną z najistotniejszych praktyk współczesnego komunikowania. Badania naukowe i ocena nie powinny ograniczać się do opisu poszczególnych form pracy edytorskiej wyzyskującej możliwości narzędzi informacyjnych. Z pewnością warto zastanowić się nad rolą dokumentu elektronicznego jako nośnika treści kulturowych wytworzonych wewnątrz danej wspólnoty, następcy (a może niebezpiecznego rywala) przekazów drukowanych, a także nad jego miejscem w szeregu materialnych i niematerialnych wytworów, jakimi ludzkość posługiwała się dla składowania i ochrony swojej pamięci.

Tak nakreślony zamiar wyprowadza rozważania m.in. na płaszczyznę filozofii i antropologii kultury. W obrębie francuskich nauk o komunikacji powstała np. kontrowersyjna dyscyplina, o nazwie mediologia, która przyjmuje właśnie taką perspektywę [Debray 1991, s. 13–16]. Jej prekursor Régis Debray^{*} odżegnuje się od dyskursywnego przeglądu pojedynczych form komunikacji z ukierunkowaniem na cechy kanału, obierając za przedmiot swoich badań procesy powstawania, utrwalania się i przekazywania wyobrażeń symbolicznych budujących tożsamość grup społecznych. Procesy te określa mianem *m e d i a c j i*. Mediologia stawia sobie za cel udowodnienie, że przebieg i skuteczność mediacji bezwzględnie zależą od zespołu wykorzystywanych przez nią technik. Dla przykładu: w postępowaniu mediologicznym analizę lektury (pojętej jako obcowanie z uwiecznionym śladem cudzej myśli, a tym samym uczestnictwo w akcie mediacji) poprzedza badanie zasad wewnętrznego uporządkowania tekstu wytworzonego konkretną techniką (druku, montażu audiowizualnego, edycji elektronicznej itd.) [Debray 1999, s. 31].

Debray sformułował założenia mediologii w kilku opracowaniach [Debray 1994, 1997, 2001, *passim*]. Sformułował tezę, że każda operacja intelektualna, niezależnie od epoki dziejów, musi być rozpatrywana w sprzężeniu z technicznymi warunkami zapisu, przekazu i magazynowania, które umożliwiają jej przeprowadzenie. Nie byłoby nowożytnej trygonometrii i logiki klasycznej bez kartki papieru i ołówka. Żadne rozumowanie nie może obyć się bez odpowiedniej aparatury mnemotechnicznej, którą tworzą obowiązujące w danym czasie sposoby utrwalania, przechowywania i rozpowszechniania śladów. Dominujący system zapisu, ochrony i składowania owych cząstek pamięci stanowi jądro *m e d i a s f e r y*; termin ten oznacza przestrzeń

^{*} Régis Debray, ur. 1940, pojmany i aresztowany za udział w zbrojnej formacji Ernesto „Che” Guevary w 1967 r., spędził trzy lata w boliwijskim więzieniu. Uwolniony na osobistą interwencję generała Charles’a de Gaulle’a, w latach osiemdziesiątych sprawował funkcję specjalnego doradcy prezydenta François Mitterranda do spraw kontaktów z Ameryką Łacińską. Dziś naukowiec, pisarz i publicysta. Przewodniczący Rady Naukowej Państwowej Wyższej Szkoły Nauk o Informacji i Bibliotekoznawstwa (Ecole Nationale Supérieure des Sciences de l’Information et des Bibliothèques) [Jocelyne 1995, http://www.wired.com/wired/archive/3.01/debray_pr.html]

społeczną – środowisko transmisji przekazów symbolicznych z właściwymi mu metodami opracowywania tych przekazów i ich rozpowszechniania. Mediasfera ustępuje miejsca kolejnej, kiedy w praktyce społecznej wykształci się nowy, odmienny od poprzednich, zespół środków materialnych (narzędzi, nośników) służących do utrwalania znaków. Nigdy jednak nie zdarza się tak, by stare środowisko mediacji zanikło całkowicie i dało pola nowemu, nie pozostawiając po sobie śladów. Mediasfera jest miejscem kompromisowego oddziaływania między nawykami komunikacyjnymi zachowanymi z poprzednich epok oraz nowymi, właściwymi dla niej narzędziami i technikami. Każde środowisko mediacji wytwarza własną czasoprzestrzeń symboliczną, własną moralność i aksjologię, przez pryzmat której żyjąca w nim wspólnota spogląda na rzeczywistość i układa ją w znane sobie wzory. Debray stwierdził: „papier, celulozoid, taśma magnetyczna, fale radiowe, cyfrowe bloki danych – każdy z tych nośników kształtuje inny ogląd świata, w którym skądinąd czerpie się poczucie bezpieczeństwa i inaczej używa zmysłu orientacji” [Debray 1991, s. 230]*.

Na koniec podsumował: techniczny rozwój materialnych środków przekazu wyznacza rytm zmierzchu i narodzin kolejnych systemów symbolicznych, z których każdy stwarza własną wizję świata.

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie pogląd Debraya, że innowacja techniczna w postaci zapisu cyfrowego nieodwracalnie burzy system przekazu treści symbolicznych oraz zasady operacji intelektualnych ustalone podczas wielowiekowego panowania druku. Zapowiada przewrót cywilizacyjny, cichą i bezbolesną rewolucję, która przyniesie zmierzch wielu wartości uważanych dotychczas za nienaruszalną rękojmię ludzkiego oświecenia i postępu. Komunikacja za pomocą przekazów wyrażonych w kodzie interpretowalnym bezpośrednio przez maszynę, nie wymagających opanowania ścieżek dostępu i docierających do użytkownika łącznie z kluczem odbioru w postaci gotowej do odczytania, według słów Debraya, usuwa w zapomnienie pojęcia takie, jak: hermeneutyka, krytyczna analiza zawartości. Więcej – głęboko narusza pokłady świadomości zbiorowej, obalając powagę bytów symbolicznych: Boga, Historii, Narodu, Śmierci, wokół których skupiała się galaktyka Gutenberga [Debray 1992, s. 453–507]. Cywilizacja druku różni się od cywilizacji telewizora i komputera, a linię ich zetknięcia znaczy antagonizm.

Debray jest we Francji postacią dość kontrowersyjną. Niegdyś języczny rewolucjonista, dzisiaj pisarz, profesor literatury i filozofii, sformułował założenia i metody nowej we Francji dyscypliny naukowej w dziele zatytułowanym Wykład mediologii ogólnej [Cours de médiologie générale. 1991, Paris: Gallimard 1991, 220 ss.]. Dzieło to odbiwszy się szerokim echem w kręgach francuskich filozofów, wzbudziło wiele zastrzeżeń wśród specjalistów z zakresu komunikacji społecznej, a na koniec zaowocowało powstaniem szkoły mediologicznej. Ta ostatnia skupiła się wokół założonej przez Debraya organizacji o nazwie Association pour le Développement de la Recherche en Médiologie [Towarzystwo Wspierania Rozwoju Badań Mediologicznych], a jej aktywność znajduje odzwierciedlenie w wydawanym od 1996 r. periodyku pt. *Cahiers de Médiologie* [adres elektr.: <http://www.mediologie.com/menu.htm>].

* Wszystkie cytaty tłumaczone przez autorkę z języka francuskiego.

Wśród ważnych postaci francuskiej nauki deklarujących pokrewieństwo z myślą mediologiczną należy wymienić Daniela Bounoux [Bounoux 2000a i b], François Dagogneta [Dagognet 1997], Pierre'a Lévy [Lévy 1993, 1998], Bruno Latoura [Latour 1997], Monique Sicard [Sicard 2000]. Mediologia doczekała się własnej serii wydawniczej „Le champ médiologique”, wychodzącej od 1998 r. w prestiżowej oficynie paryskiej Odile Jacob [Lévy 2000; Frodon 1998; Bertho-Lavenir 1999].

TRZY WIEKI LUDZKIEGO INTELEKTU

Debray wyróżnia w dziejach ludzkiego postępu intelektualnego trzy epoki porównywane do okresów geologicznych, w których sedyment wiedzy w różny sposób odkładał się w umysłach. W kolejności następują po sobie wieki logosfery (królowania komunikacji ustnej), grafosfery (dominacji druku) i wideosfery, gdzie nadrzedną rolę sprawują media audiowizualne. Przełomy między nimi znaczą przemiany systemów mediacji pod wpływem wynalazków technicznych. Człowiek podporządkowuje sobie otoczenie, budując coraz to nowe narzędzia, zarówno przedłużające działanie jego zmysłów, jak i instrumenty służące do zapisywania śladów. Mediologia Debraya wyraźnie jednak dystansuje się od humanistycznego przekonania, że *homo cogitans* jest niezawisłym podmiotem panującym bez wysiłku nad światem swoich materialnych pomocy i przyrządów.

Pitagorejski „człowiek – miara wszechrzeczy” rozporządzający wedle upodobania zespołami użytkowych akcesoriów, kierujący przepływem informacji niczym sprawny dyspozytor, to tylko złudzenie, niebezpieczny omam, który przesłania istotę związku między myśleniem, etyką pracy umysłowej, zasadami wytwarzania intelektualnej wartości dodanej a warunkującymi je narzędziami. W tym względzie, pogląd francuskiej nauki o mediacji przedstawia się odmiennie i, trzeba dodać, dość pesymistycznie. Debray ostrzegał: „Nie należy wierzyć w radosną zachętę André Gide'a: »Młodzi, idźcie śmiało w przyszłość! Ukształtujecie ją na wzór swoich potrzeb i oczekiwań«. Wołanie to powinno brzmieć inaczej: »Zanim ruszycie na podbój przyszłości, przyjrzyjcie się najpierw, jak działają i co indukują w dziedzinie praw rządzących rozumem i stosunków społecznych wasze techniki i aparaty komunikacyjne. Przekonacie się wówczas, że świat będzie taki, jakim skroją go z pozoru bezduszne i niewinne narzędzia«” [Debray 1991, s. 74].

Mediologia przypomina, że instrumenty i techniki pozwalają człowiekowi zakorzenić się w czasie i zapewnić przetrwanie wspólnoty. Gliniana tabliczka, papier, kod zerojedynkowy to uzewnętrznione przejawy ludzkiej zdolności zapamiętywania i obróbki śladów. Na pierwszy rzut oka wydają się tylko przyborami, których istnienie sankcjonuje doraźna potrzeba i wola ludzkiego operatora. Tymczasem każdy wynalazek użytkowy, z chwilą gdy uwolni się z rąk twórcy i wejdzie w przestrzeń wymian komunikacyjnych, zaczyna żyć własnym życiem, kieruje się własną logiką, niekoniennie zgodną z zamierzeniem wynalazcy, słowem – nabiera pędu.

Na podobieństwo prasy drukarskiej, która ongiś skupiła wokół siebie grafosferę, wykształcając najpierw podstawy etyki pracy z przekazem piśmiennym, a póź-

niej kontury wyobrażeń symbolicznych właściwych dla kultury typograficznej, ze-
spół środków komunikacji elektronicznej buduje dzisiaj wideosferę i etos człowieka,
zwanego przez francuskich mediologów *homo informaticus* [Debray 1999, s. 23].
W tym miejscu przychodzi nawiązać do mrocznych rozważań Debraya na temat
zmagania i zgrzytów, jakie towarzyszą przejściu z jednej mediasfery w kolejną. Jedną
z przytoczonych na wstępie też naukowca głosi, jakoby w każdym ze środowisk
mediacji współistniały mechanizmy przekazu i dyspozycje umysłowe datujące się
z różnych epok. Koegzystencja ta nigdy nie bywa pokojowa, nie sposób uniknąć
strat, atrofii i obumierania. W tym świetle, nadchodzące panowanie wideosfery ko-
jarzone jest z ujemnymi przemianami w procesach ideologicznych społeczeństw (je-
śli „ideologię” rozumieć dosłownie jako genezę myśli). Debray podkreśla, że przy-
świeca mu zamiar chłodnego opisanie stanu rzeczy, a jednak wyraża jednoznaczne
sądy wartościujące: myślenie wychowanków wideosfery, modelowane, a wręcz wy-
muszane przez dominujące środki przekazu (telewizję i narzędzia informatyczne) będzie
uboższe i mniej wydajne kulturowo niż praktyki symboliczne narosłe wokół książki
i druku. Zapowiada się poważny regres, w myśl jednej z naczelnych maksym me-
diologicznych: „Postęp techniczny wiąże się ze stałym niebezpieczeństwem uwstecz-
nienia kulturowego” [Debray 1991, s. 231].

Debray uprawia dyscyplinę, którą można by nazwać „mechaniką” bądź „fizyką
myśli”. Substrat intelektualny danej wspólnoty bezwzględnie zależy od rodzaju na-
rzędzi obsługujących mediacje. Kiedy zmienia się kontekst techniczny, kultura po-
prostu traci oparcie i może zostać unicestwiona, wymazana z obwodów ludzkiej pa-
mąci, jeśli nowe oprządkowanie nie przystaje do niej i zastępuje dotychczasowe
matryce transmisyjne takimi, w które stare treści nie mogą się wpasować. Wideos-
fera widziana oczami mediologa przypomina wielkie zlodowacenie, okres panowa-
nia technik niezdolnych napędzić i przedłużyć twórczość umysłową, która zapewni-
łaby ciągłość postępu cywilizacyjnego zapoczątkowanego jeszcze w grafosferze. Jeśli
odwołać się ulubionych przez Debraya porównań mechanistycznych, struktury ko-
gnitywne utkane w ludzkich głowach przez wieki obcowania z książką należałoby
określić jako światłowody, zaś te wytworzone pod wpływem telewizji i komputera
najwyżej jako półprzewodniki.

NIEBEZPIECZEŃSTWA ZWIĄZANE Z NASTANIEM WIDEOSFERY

Debray w metodycznym wykładzie analizuje wszystkie cechy dyskursu audio-
wizualnego, które umieszczają go na antypodach przekazów piśmiennych i wpajają
specyficzny ogląd rzeczywistości znieczulają swoich odbiorców na wpływy trady-
cyjnych systemów mediacji grafosfery. Tu jednak wypada zająć się tylko tymi wła-
snościami, które można odnieść do dokumentów hipertekstowych, a w szczególno-
ści zgłębić przyczyny obaw, jakie mediologia wiąże z komunikacją za pomocą form
otwarcie igrających z linearnością.

W tym względzie stanowisko R. Debraya jest jasne: linearność to warunek
sine qua non przetrwania społeczeństwa jako wspólnoty historycznej, świadomej

swego pochodzenia, z pietyzmem utrwalającej świadectwa produkcji symbolicznej ubiegłych pokoleń i wyrywającej się w przyszłość. W odniesieniu do wideosfery, Debray nie waha się używać określeń konotujących uwsteczniczenie: „Kiedy porządek liniowy ulega dewaluacji, podupada zdolność myślenia historycznego. Kiedy poburzone liniami tekstu karty książek ustępują miejsca feerii przekazów wielomedialnych, człowiek dobrowolnie zstępuje na poziom pierwotnych, niżej rozwiniętych systemów znaczących. Porzucamy symbol na rzecz ikony” [Debray 1991, s. 381].

To poglądy bardzo katerygiczne, wzmocnione dodatkowo twierdzeniem, że teksty przełożone na nośnik elektroniczny tracą swoją stabilność, jako segmenty wiedzy wsparte na autorytetach: pojęciu dzieła, osobie autora, sygnaturze domu wydawniczego: „(...) dzisiaj majestat książki rozplywa się w ciekłokrystalicznych ekranach komputerów” [Debray 1991, s. 367]. Zapis elektroniczny, nieciągły i dowolnie transformowalny nie ma wiele wspólnego z zapisem dokumentu drukowanego, wyrażającym „twardy zamiar trwania” [Debray 1991, s. 368]. Dematerializacja nośników rozkruszyła symboliczną architektonikę książki pojmowanej jako miejsce przechowywania prawdy. Przekaz hipertekstowy nie ma frontyspisu, nie układa się w pionowe kolumny, nie ma okładki, która w książce pełni rolę „portalu świątyni”.

Debray oburza się wobec prób motywowania hipertekstu: „Kto nakładł wam do głowy przekonanie, że liniowe przymusy druku to podstępna pułapka, która więzi was i każe trudzić się zamiast korzystać z przyjemności?” [Debray 1991, s. 379]. Jest on zaprzeczeniem pojęcia struktury, a zatem techniką przekazu śladów niezdolną przygotować struktury myślowe użytkownika do wytwarzania wartości intelektualnych godnych zachowania i przekazania potomnym. Reguły obcowania z hipertekstem zakładające swobodną wędrówkę w pajęczynie linków wyznaczają, zdaniem Debraya, nową geografie mentalną uczestników mediacji i kształtują ich spojrzenie na świat. Zawiera się tu wcześniej niedopuszczalne przyzwolenie wobec przekazów redundantnych, niespójnych i cząstkowych: „Wcześniej uczono nas rozumować żmudnie, wzdłuż czasowej osi tekstu. Dzisiaj tolerujemy przekazy kalekie, pozbawione szkieletu. Nie przeszkadza nam, że myśli wikłają się w zygzaki i palinodie” [Debray 1991, s. 376].

Nieubłagany, koszarowy porządek linii zmusza, by nagiąć do niego swoją niecierpliwość, by dać się prowadzić z lewa do prawa, niczym wół w kieracie (porównanie nieco zaskakujące, lecz etymologicznie prawdziwe – *vide bustrofedon*), uczy szanować czas, jako oś wszelkiego wysiłku hermeneutycznego. Dzisiaj natomiast, za sprawą telewizji i przemian w geografii środowiska technicznego, czas stał się wrogiem. Komunikowanie elektroniczne wzmaga odwieczny fantazmat zniesienia barier czasoprzestrzennych, bycia *ubi quidam vult*, urzeczywistnia złudzenie panowania nad wszechświatem i podszeptuje lekceważenie wobec wszystkiego, co jeszcze wczoraj wydawało się niepokonanym ograniczeniem. Debray przestrzega: nadmierne przyspieszenie wymian komunikacyjnych może być sprzymierzeńcem entropii, rozpręczenia i – paradoksalnie – unieruchomienia kultury. Działanie w świetle tekstów zbliżniaczonych z mową w nowej hybrydalnej formie, która mimo iż wyrażona jest w znakach pisma i winna spełniać predykaty tego kodu, istnieje tylko w mo-

mencie „n” na osi czasu i, jeśli zniknie z ekranu, nie można jej reaktywować, zatrzymuje odbiorcę w teraźniejszości. Dziecko wideosfery z naiwną radością wyrwa się z karbów czasu, zestrąja się z frenetycznym rytmem migawkowych obrazów, błyskawicznych połączeń, napawając się wrażeniem, że nareszcie nic nie broni mu czerpać z rzeczywistości pełnymi garściami i łączyć się ze światem *in real time*. Trzeba jednak zadać sobie pytanie, czy zespolenie z nową, sztuczną czasowością mediów nie narusza struktur pamięci zbiorowej, czy nie spowoduje rekuzy wobec wickowego wysiłku odkładania i konserwacji śladów. Być może ślad przestanie być potrzebny i wartościowy, bo przepadł gdzieś poza nawiasem teraźniejszości [Debray 1992, s. 440–452].

Debray upatruje w przekazach hipertekstowych antagonistów grafosfery w tym względzie, że podważają znaczenie kontekstu, wykluczają transmisję dóbr intelektualnych, których przyswojenie wymaga cierpliwej medytacji. Omamiają odbiorców złudzeniem, że można komunikować treści za pomocą dyskursu, który nie ma początku ani końca i istnieje nie w płaszczyźnie (nawet jeśli jest ona tabularna), ale w przestrzeni. Obcowanie z hipertekstem umacnia nawyki postrzegania nieciągłych, migotliwych sekwencji obrazów; udowadnia i przekonuje, że zwarta struktura dokumentu jest czymś krępującym, ogranicza bowiem swobodę wyboru własnej drogi i zmusza do respektowania zasad narzuconych przez instancję nadawczą. Wirtualna nieskończoność hipertekstu schlebia samolubnemu *ego*, zaprasza: chłoń i nawiguj wedle upodobania, każdy nowy fragment, który zmateralizujesz na swoim ekranie, przeżywaj jak wydarzenie, buduj dla niego osobny kontekst. Ogląd i sens całości wytworzą się w twoim umyśle później, powoli osiądą drobiny wrażeń i zapamiętane urywki przekazu, strumień hipertekstu pozostawi jakiś osad, a wszystko to bez udziału twojej świadomości. Jeśli nowe medium zawładnie kiedyś środowiskiem technicznym, usunie w niebyt podstawowe wartości cywilizacji związanej z książką: wychowa ludzi niezdolnych do cierpliwego porządkowania wiedzy *ex post*, zajętych poszukiwaniem własnej przyjemności, przedkładających bezładne błędzenie ponad myślenie systemowe i krytyczny dystans. Ludzi chaotycznych, nauczonych sądzić, że z każdej sytuacji jest więcej niż jedno wyjście.

Spostrzeżenia Debraya mogą wydawać się trafne o tyle, że potwierdzają codzienne obserwacje każdego, kto styka się z nowymi środkami przekazu i doświadcza różnic tych ostatnich w stosunku do nośników tradycyjnych. Niemniej propozycje mediologii są w założeniu *w y w o d e m n a u k o w y m*, powinny zatem spełnić wszystkie warunki ścisłego rozumowania dowodowego. Debray np. bezlitośnie wyszydza socjologię, ubogą krewną jego własnej dyscypliny, przywołując słowa Paula Veyne’a: „(...) toż to zlepek luźnych uwag, czysta logomachia pozbawiona wsparcia dowodu; dziwi mnie, że naucza się tego na uniwersytetach” [Veyne 1971, s. 319]. Niestety, mediologia cierpi na podobne niedostatki, co wielokrotnie zostało jej wytknięte. Debray daje w swoim kursie popis wzbudzającej szacunek crudycji, lecz jednocześnie stosuje w nim zasady refleksji filozoficznej, ze skłonnością do ogłaszania prognoz bądź wręcz przepowiadania przyszłości.

Opozycjoniści Debraya czyli przedstawiciele francuskiej nauki o komunikacji, którzy od dziesięcioleci walczą o *lettre de noblesse* w gronie nauk społecznych, nie zgadzają się na taki tok postępowania i podkreślają, że nie chcą i nie będą dawać przyczynków do antropologii kultury [Bourdieu 1998, s. 50; Miège 1998, s. 28–31; Julliard 2000, Maller 2000].

WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA

- Bougnoux, D. (red.) (2000a). Communiquer, transmettre: [actes du colloque de Cerisy (Juin 2000)]. Paris: Gallimard, 349 ss.
- . (red.) (2000b). Less is more: stratégies du moins. Paris: Gallimard, 207 ss.
- Bertho-Lavenir, C. (1999). La roue et le stylo: comment nous sommes devenus touristes. Paris: Odile Jacob, 438 ss. Le champ médiologique.
- Bourdieu, P. (1998). On Television. New York: The New Press, 95 ss.
- Dagognet, F. (1997). L'essor technologique et l'idée de progrès. Paris: Armand Colin, 171 ss. Prépas. Série philosophie.
- Debray, Régis (1991). Cours de médiologie générale. Paris: Gallimard, 391 ss.
- . (1992). Vie et mort de l'image: histoire du regard en Occident. Paris: Gallimard, 528 ss.
- . (1994). Manifestes médiologiques. Paris: Gallimard, 220 ss.
- . (1997). Transmettre. Paris: Odile Jacob, 203 ss.
- . (1999). Introduction à la médiologie générale. Paris: PUF, 221 ss.
- . (2001). Les diagonales du médiologue: transmission, influence, mobilité. Paris: Bibliothèque Nationale de France, 75 ss.
- Frodon, J.M. (1998). La projection nationale: cinéma et nation. Paris: Odile Jacob, 248 ss. Le champ médiologique.
- Jocelyne, A. (1995). Revolution on the Revolution: Interview with Régis Debray. *Wired* Vol. 3 No 1. http://www.wired.com/wired/archive/3.01/debray_pr.html, 17 Kb, 2001.12.
- Julliard, J. (2000). Haro sur Debray et à Bourdieu. *Nouvel Observateur* n° 51. <http://www.samizdat.net/acrimed/sanscom/cnbref2000.html>, 7 Kb, 2001.12.09
- Latour, B. (1997). Nous n'avons jamais été modernes: essai d'anthropologie symétrique. Paris: la Découverte, 206 ss. La Découverte-poche. Sciences humaines et sociales.
- Lévy, P. (1993). Les technologies de l'intelligence: l'avenir de la pensée à l'ère informatique. Paris: Seuil, 233 ss. Points. Sciences.
- . (1998). Qu'est-ce que le virtuel? Paris: La Découverte, 159 ss.
- . (2000). World philosophie: le marché, le cyberspace, la conscience. Paris: Odile Jacob, 220 ss. Le champ médiologique.
- Maller, H. (2000). A propos d'un essai de Régis Debray: Une contre-promotion promotionnelle. <http://www.samizdat.net/acrimed/pub/debray.html>, 6 Kb, 2001.12.10
- Miège, B. (1998). Le communicationnel et le social: déficits récurrents et nécessaires (re)-positionnements théoriques. *Loisir et société* n° 1, s. 25–41.
- Veyne, Paul (1971). Comment on écrit l'histoire. Paris: Le Seuil, 403 ss.
- Cahiers de médiologie. <http://www.mediologie.com/menu.htm>, 3 Kb, 2001.12.06